

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozpoczynamy kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych podcaście Narodowego Centrum Kultury przy mikrofonie Aleksandra Galant. Jak wiecie, w naszych spotkaniach zdarza nam się podróżować i dzisiaj zapraszam was na podróż do Katowic, a to za sprawą Superjednostki. Może słyszeliście o takim miejscu. To swego czasu był największy budynek mieszkalny w Polsce. To się zmieniło, kiedy w Gdańsku pojawił się Falowiec, o którym również zdarzało nam się rozmawiać. Swoją cegielkę do tego dokłada oczywiście Warszawa, która ma Jamnika na Pradze. No ale dzisiaj zdecydowanie kierujemy się w stronę Katowic, a to za sprawą wyjątkowego projektu. Mam na myśli reportaż. Reportaż, jakich w Polsce wydaje mi się, że jest niewiele. Ono się nazywa "Fest Srogi Familok". Pewnie zaraz ktoś z moich gości mnie poprawi, bo ja nie potrafię mówić po śląsku. Być może źle zaakcentowałam, czy źle coś wymówiłam, ale ja na to czekam, dlatego że będziemy mówić o Śląsku, będziemy mówić o Katowicach, a z nami są twórcy tego projektu, czyli Dorota Niećko, Agata Gumułka i Karol Gruszka. Bardzo miło mi jest was powitać. Cieszę się, że przyjęliście zaproszenie.**

DOROTA NIEĆKO: Cześć, dzień dobry, dziękujemy za zaproszenie.

KAROL GRUSZKA: Cześć, bardzo dziękujemy.

AGATA GUMUŁKA: Witam, bardzo miło mi poznać.

ALEKSANDRA GALANT: **Jest was trójka. Wiem, że każdy z was jest odpowiedzialny za inny element tego projektu. To znaczy mamy tę część historyczną, koncepcyjną, graficzną, też związaną z wizualiami. No ale na początek chciałam zapytać o to, co ten betonowy kolos, jak również był nazwany, ma wspólnego z Marsylią i ze wspólnym widokiem nad Morzem Śródziemnym.**

DOROTA NIEĆKO: No nie ma tego widoku, nie ma tego widoku jak kolos z Marsylii, ale dokładnie ten sam człowiek łączy te budynki. To jest Le Corbusier, który jeszcze przed wojną wymyślił taką maszynę do mieszkania. Ta najbardziej słynna to jest jednostka marsylska. Taki blok podobny, ogromny też stoi w Berlinie. No i jest też ten blok u nas w Katowicach. Jest to naprawdę kolos, bo tam jest 800 mieszkań i mieszka niemal 3 tysiące ludzi. Więc to jest właśnie miasteczko, a blok ma status osiedla.

ALEKSANDRA GALANT: **Czytałam, że to jest aż dziewięć punktowców i dziewięć adresów. To znaczy mieszkając w jednym budynku można podawać różny adres.**

DOROTA NIEĆKO: Tak, tak i w jednej klatce chyba jest kilka numerów, więc naprawdę odnaleźć się tam nie jest łatwo i dokładnie tak jak mówisz, to są połączone punktowce. Miało ich być tam dziewięć i właśnie jak się tak przyjrzeć Superjednostce, to widać ten moment jakby łączenia tego budynku w jedną wielką całość.

ALEKSANDRA GALANT: **Jeżeli o tym rozmawiamy, to myślę, że warto powiedzieć o innym elemencie, który mnie bardzo zaskoczył, jeżeli chodzi o konstrukcję Superjednostki. Ich jest oczywiście więcej, bo to jest monumentalny budynek, chyba możemy tak powiedzieć. To jest kwestia windy, dlatego że wind jest w budynku kilka, ale one nie zatrzymują się na wszystkich piętrach, co wydaje mi się, że może być uciążliwe dla mieszkańców. W tej chwili pewnie jest już jakimś elementem charakterystycznym, takim elementem krajobrazu. No ale rzeczywiście to jest chyba niespotykane, żeby zatrzymywać się na parterze, na piętrze drugim, piątym, ósmym.**

DOROTA NIEĆKO: Co trzecie piętro.

ALEKSANDRA GALANT: **Co trzecie piętro, tak. Jak mieszkańcy dają sobie z tym radę? Zapytam o to, dlatego że częścią reportażu są rozmowy z osobami, które w Superjednostce albo mieszkają, albo mieszkały. Mogę powiedzieć szerzej, które po prostu o tym budynku marzyły.**

KAROL GRUSZKA: To, że windy nie zatrzymują się na każdym piętrze, to tak na dobrą sprawę jest wynikiem optymalizacji PRL-u, czyli próbie umieszczenia jak największej ilości osób w tym bloku. Przez to, że winda nie zatrzymuje się na każdym piętrze, najzwyczajniej w miejscach, gdzie tej windy nie ma, po prostu są mieszkania. I w tym miejscu po prostu, gdzie normalnie, gdyby ta winda się zatrzymywała na każdym piętrze, byłyby klatki, tam po prostu żyją ludzie, w zasadzie mając windę niemalże za ścianą, tak można by powiedzieć. I jakoś się żyje z tą windą, która przemyka po prostu za uchem, gdzieś tam niedaleko.

ALEKSANDRA GALANT: **Powiedziałeś, że mając windę za ścianą i to jest chyba świetny pretekst do tego, żeby porozmawiać o ścianach, dlatego że to chyba są jedyne ściany w Polsce, które grzeją. Mnie urzekły słowa, które w waszym materiale się pojawiają. Nie pamiętam, czy to są słowa rozmówcy, czy to są wasze słowa. Mianowicie, że jest to trochę jak w Familoku, innej, charakterystycznej dla Katowic, formie budownictwa mieszkalnego, gdzie można się ogrzać przy ścianie. I tu jest tak samo, ale ten rodzaj ogrzewania jest chyba trochę inny.**

DOROTA NIEĆKO: To są słowa naszego, jednego z naszych bohaterów. Pozdrawiamy Dominika, który właśnie dlatego kupił mieszkanie w Superjednostce, bo bardzo mu się to kojarzyło z kamienicą, z takimi czasami, kiedy spędzał u babci z dzieciństwa, za tym piecem, o który się można oprzeć i właśnie szukał takiego vibe'u Familoka. I znalazł go w bloku z PRL-u.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest nieprawdopodobne. Też się pojawiają słowa odnośnie tego, że całe życie marzyłem, żeby mieszkać w kamienicy, żeby mieć mieszkanie w kamienicy, ale jednak okazało się, że marzyłem o Superjednostce. No trudno o takim miejscu nie marzyć, zwłaszcza jeżeli to właśnie stamtąd rozciąga się najpiękniejszy widok w Katowicach. No beton. Mówiąc o Superjednostce, nie sposób nie wspomnieć o tym betonie, które nie najlepiej się starzeje. To już**

kilkadzieś lat, bo budynek został ukończony w 1972 roku, ale mówiąc o betonie, chciałam nawiązać do tej warstwy wizualnej projektu, dlatego, że wy tych szarości nie unikacie. Generalnie mówi się, że te szarości no nie zawsze dobrze w mieście wyglądają, że są dyskusyjne. Z drugiej strony jest ta blokowa pastelozą, która też niektórych budynków nie omija. A wyjście na beton, ja go tak interpretuję, w tej warstwie wizualnej postawili.

AGATA GUMUŁKA: Nie będziemy się tutaj oszukiwać, nie będziemy unikać jakby tematu betonu, skoro on gołym okiem jest widoczny wszędzie. Natomiast to, z czym mi się jeszcze bardzo kojarzy to miejsce i widok, jaki się stamtąd rozciąga, to są piękne wschody słońca.

ALEKSANDRA GALANT: **Te wschody słońca, chyba też ja nie byłam w Superjednostce, zdradzę się z tym, zresztą historia mojej znajomości z Katowicami również nie jest zbyt bogata.**

DOROTA NIEĆKO: Zapraszamy.

ALEKSANDRA GALANT: **Bardzo chętnie, ale rozumiem, że to są właśnie te słońca, które też w warstwie wizualnej widać.**

AGATA GUMUŁKA: Dokładnie tak. Chciałam to delikatnie zaznaczyć graficznie, że to ciepło, które się pojawia wśród tej betonozy, właśnie pochodzi od słońca, od ludzi, od takiej warstwy, która jest zupełnie odbetonowana i związana nie stricte z architekturą, tylko z tym, co ją buduje, tylko otoczeniem i z tym, co w niej żyje.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest piękne i również z tego powodu wydaje mi się, że to jest wspaniałe, że takie projekty powstają, dlatego, że peerelowskie bloki mogą budzić wiele skojarzeń, ale niekoniecznie z ciepłem, o którym powiedziałaś. Bo to jest, nie wiem, beton, lastryko na podłodze, farba olejna na ścianie, metalowe poręcze, korytarze, o których nawet sami w tekście piszecie. Ty, Doroto, piszesz, że są trochę jak z książek Stephena Kinga. Zwłaszcza, że te korytarze nie są tak intuicyjne, jak w większości bloków mieszkalnych. Tam się łatwo pogubić. A i dzieciaki chyba miały spore pole do popisu, żeby robić psikusy sąsiadom.**

DOROTA NIEĆKO: Miały, miały. O tym też jest mowa w naszej opowieści, bo te korytarze, one się ciągną na kilku piętrach, ciągną się przez długość całego bloku, więc to jest kilkaset metrów korytarza. Tam naprawdę dzieci, których w PRL-u nie brakowało, miały się gdzie bawić, nie wychodząc z bloku.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest taki smutny kawałek, kiedy piszecie o tym, że kiedyś dozorca rozlewał wodę przed budynkiem, żeby dzieciaki mogły się ślizgać na mini lodowisku. Teraz tych dzieciaków już właściwie tam nie ma. To jest kolejny wątek, o który chciałam zapytać, bo mówimy o architekturze, o budownictwie, o kolorach, o wykorzystanych materiałach, o różnych cechach charakterystycznych. Jaką funkcję ten budynek pełni w Katowicach, na mapie Katowic, ale też**

powiedziałabym, w jakiejś świadomości i wyobrażeniu mieszkańców tego miasta. No bo jest na pewno bardzo charakterystyczny i gdybym miała strzelać w ciemno, to powiedziałabym, że chyba każdy ma z nim jakieś wspomnienia albo skojarzenia.

KAROL GRUSZKA: Ja przyjechałem do Katowic w 2008 roku. Nie jestem urodzonym katowiczanie. Urodziłem się w województwie opolskim. Natomiast pierwsze moje skojarzenie, jak zobaczyłem Superjednostkę, to było, ojejku, jaki wielki blok. On ma 15 pięter, jest bardzo długi, no i taki bardzo monumentalny. A ja też wychowałem się w blokowisku nieco mniejszym. Te czteropiętrowe bloki nie były takie wielkie jak ten wielki moloch. Więc wydaje mi się, że super jednostka generalnie bardzo dominuje chyba przestrzeń Śródmieścia. On jest taki monumentalny, wielki. Choć te podcienie poniżej, które miały gdzieś tam do Le Corbusiera nawiązywać, powinny mu dawać tej lekkości. Natomiast on, jako po prostu taki wielki, masywny, piętnastopiętrowy blok, z całą pewnością przykuwa wzrok, przykuwa uwagę i pewnie budzi takie skrajne emocje. Bo z jednej strony mamy to poczucie, że to jest takie wielkie, ogromne coś, w którym mieszka bardzo dużo ludzi, bo trzy tysiące osób. A z drugiej strony ten budynek jest nietypowy. Właśnie przez te podcienie, które gdzieś tam się poniżej znajdują. Także wydaje mi się, że to jest budynek ambiwalentny. Tak bym go określił najzwyczajniej.

[fragment utworu hoshii & Kuba Więcek – "synchronized spirits"]

ALEKSANDRA GALANT: **Słowa, które pojawiają się przy opisie Superjednostki w różnych miejscach, w różnych źródłach, do których ja dotarłam to jest kolos, to jest moloch, to jest gigant. I to nie sugeruje tego, o czym wspomniałaś Agata, tego ciepła, tych sąsiedzkich więzi. Możemy myśleć o tym, że kiedyś, kilkadziesiąt lat temu, nawet pewnie kilka dekad temu, te więzi były między ludźmi silniejsze. Ale z drugiej strony, żyjąc w tak charakterystycznym miejscu, tak ze sobą połączonym i architektonicznie zespojonym, to chciałabym wierzyć, że te więzi sąsiedzkie nadal pozostały. Nie wiem, jak wspominać to z rozmów swoich bohaterów.**

DOROTA NIEĆKO: Ale zdecydowanie, zdecydowanie, być może trafiliśmy akurat na takich rozmówców, ale to, co myśmy tam spotkali i kogoś poznaliśmy, to bardzo jasno widać, że ci ludzie się znają. Oni tam mieszkają od lat, znają swoich sąsiadów, wchodzi do siebie na kawę, rozmawiają przy windzie i wiedzą, kto mieszka obok nich i to są dokładnie ci sami ludzie od lat. Więc to jest też coś, czego na przykład nie ma, wydaje mi się, w nowych osiedlach apartamentowców. Kiedy wszyscy są nowi, niektórzy wynajmują mieszkania, są tylko na chwilę, ci ludzie tam mieszkali, mieszkają i pewnie jeszcze wiele lat będą mieszkać, bo po prostu to jest ich miejsce.

ALEKSANDRA GALANT: **Czy wiecie coś o planach dotyczących przyszłości Superjednostki? Ja się zaśmiałam kilka minut temu, wspominając o pastelozie,**

która wielu budynków dotyka, że to ma być ta forma renowacji. Tak jak mówiliśmy, budynek Superjednostki ma status osiedla, więc chyba nie tak łatwo jest w to ingerować. Ale czy wiecie, jakie są plany? Zwłaszcza, że te peerelowskie bloki również zdarza się, że są usuwane na rzecz nowych, pięknych, lśniących budynków.

DOROTA NIEĆKO: Nie oddamy Superjednostki, nie pozwolimy jej zburzyć. Natomiast, co do pastelozy, nie ma ryzyka, że ona się stanie pastelowa, ponieważ kilkanaście lat temu, to Agoto pamiętasz, bo to było jeszcze przed walką o ESK w Katowicach, to Superjednostka została odremontowana i pomalowano ją, uwaga, na szaro, na kolor betonu. I to było właśnie wtedy, kiedy też lokatorzy dostali za darmo mnóstwo sadzonek roślin na balkon. I ona była taka betonowa, odświeżona i spływały te czerwone pelargonie z tych balkonów na piętnastu piętrach. No, to robiło wielkie wrażenie, więc ona jest bardzo ładnie odnowiona.

AGATA GUMUŁKA: Słuchajcie, ja nawet pamiętam, że były tam kiedyś chyba konkursy na najładniejszy balkon. To było takie bardzo pokazujące właśnie też tą społeczność tego miejsca. Też już wspominałam, że był to wielokrotnie obiekt przedstawiony przez różnych artystów, realizujących tam swoje projekty fotograficzne. Ja akurat w tym czasie studiowałam na ASP i bardzo dużo moich znajomych też tam mieszkało. I robili wywiady, reportaże właśnie z ludźmi, takimi bardzo autentycznymi osobami, które tam mieszkają i no i powstawały świetne materiały. Także to było też takie miejsce, które w mojej świadomości istniało jako bardzo właśnie takie inspirujące i otwarte, bo namówić wszystkich mieszkańców, żeby nagle zaczęli fasadę obwieszać sadzonkami poprzez swoje balkony, no to też nie jest proste. A tutaj wszyscy się bardzo dobrze zintegrowali, zgrali, no i efekt był piorunujący, ale naprawdę piękny.

ALEKSANDRA GALANT: **I jeżeli rozmawiamy o różnych możliwościach, które daje Superjednostka, to zapytam o wątek, który się nie pojawił, a który jest charakterystyczny też dla Fest Srogiego Familoka. To jest multimedialna opowieść, reportaż multimedialny. Dlaczego tutaj po taki wariant zdecydowaliście się sięgnąć?**

KAROL GRUSZKA: Fest Strogi Familok to jest reportaż multimedialny, który jest opublikowany w internecie. I wyszliśmy z założenia, że fajnie by było dać czytelnikowi wszelkie możliwe sposoby, wszelkie możliwe techniki doświadczenia tego budynku. Czyli żeby to nie był tylko i wyłącznie tekst, tylko też żeby nie były to tylko i wyłącznie zdjęcia czy też same filmy, tylko żeby z tych wszystkich materiałów, które jesteśmy w stanie przygotować, stworzyć jedną opowieść, jakąś jednorodną. Żeby dać to doświadczenie, też poprzez wspaniałą grafikę, którą przygotowała Agata, to doświadczenie obcowania z tym blokiem w nieco bardziej artystycznej formie. Takie są reportaże multimedialne. One się charakteryzują tym, że interfejs tego projektu tak na dobrą sprawę jest dopasowany do tej historii, którą opowiadamy. I tak jest w tym przypadku.

ALEKSANDRA GALANT: **A zdjęcia? Czytałam, że wykonanie zdjęć, które pozwalają spojrzeć na ten budynek z szerokiej perspektywy, to wymagało sporo zachodu, żeby pojawiać się z aparatem czy z dronem o odpowiedniej porze, żeby szukać**

tego słońca, o którym wspominałaś. Jak to właśnie od tej strony fotograficzno-wizualnej wyglądało?

KAROL GRUSZKA: Ten obiekt jest przez nas dość dokładnie sfotografowany. Korzystaliśmy oczywiście z ujęć drona, więc te nagrania pozwalają tak na dobrą sprawę zobaczyć Superjednostkę z nieco innej perspektywy niż z tego poziomu lądu, tak to nazwijmy. Natomiast rzeczywiście ja też fotografując Superjednostkę i też zamierzając ją jak najlepiej, jak najdokładniej pokazać, jeździłem, patrzyłem, zerkalem, jak ten ruch miejski też dookoła tego budynku wygląda. Żeby te ujęcia, które się w tym materiale pokazały, nie pokazywały samej architektury, ale też ludzi wokół tej architektury. Wydaje mi się, że to jest bardzo ważne, bo nie można na architekturę patrzeć w oderwaniu po prostu od człowieka.

ALEKSANDRA GALANT: **Podpisuję się pod tym obiema rękami. Zgadzam się z tym absolutnie. Opowiedziałeś przed chwilą o zdjęciach, o tym jak powstawały wizualia, a ja jeszcze chciałam dopytać o archiwalia, bo z nich też korzystacie. Ta historia jest bardzo mocno tak merytorycznie, faktograficznie podparta. To są fragmenty z gazet. To jest Polska Kronika Filmowa. Trudno jednoznacznie ocenić, w jakim kontekście jej twórcy się o Superjednostce wypowiadają. To są też prace naukowe. Badaczy architektury Śląska, ale też architektury w ogóle. Chciałam zapytać o pracę, którą włożyliście w to, żeby do tych materiałów dotrzeć i właśnie w takiej formie je wykorzystać.**

DOROTA NIEĆKO: Mamy szczęście. Mieliśmy szczęście, bo Superjednostka jest rzeczywiście bardzo dobrze zbadana. Właśnie dlatego, że z racji na swoją unikatowość takiego bloku drugiego nie ma w Polsce. Chociaż są już bloki większe. Na przykład te przytoczone wcześniej w Falowce z Gdańska. Ale wielu naukowców zajmowało się tym budynkiem. Gazety oczywiście o tym bardzo chętnie pisały już w momencie, kiedy ona powstawała. Kronika filmowa, którą też przypomniałaś, była w ogóle zabawna, bo ja tam słyszę absolutnie taką szyderę dzisiaj powiedzielibyśmy, że nie bardzo był ten blok rozumiany. Taki gigant w tamtych czasach. Ale faktów na temat Superjednostki jest bardzo dużo dostępnych. Więc to była praca długo, ale nie na takim pustym gruncie. I bardziej nam zależało na tym, żeby pokazać te fakty inaczej, niż inni robili to przed nami. Bo są i filmy o Superjednostce, i reportaże, i fotoreportaże, a myśmy chcieli połączyć to wszystko i zrobić coś, czego nie było.

ALEKSANDRA GALANT: **Naszą rozmowę rozpoczęłaś od zaproszenia do Katowic. I ja chciałam na jej zakończenie zaprosić naszych słuchaczy również do Katowic, konkretnie do odwiedzenia Superjednostki. Ale teraz sobie pomyślałam i o to was poproszę, czy na pewno to jest dobry pomysł. To znaczy, czy Superjednostka, która jest blokiem zamieszkałym, 762 mieszkania, jak oni reagują na turystów, na osoby, które się tam kręcą, które być może robią zdjęcia w takim miejscu, które traktujemy jako dom, gdzie codziennie przebywamy. Pojawiają się ludzie, gapiowie, fotografowie. Jak ludzie na to reagują? I czy przyjmują tych gości z twardymi ramionami?**

DOROTA NIEĆKO: Tak, rzeczywiście tych fotografów, gości, turystów jest tam sporo. Ludzie są przyzwyczajeni. To nie jest tak, że otwierają drzwi do mieszkań i wpuszczają każdego. Natomiast widok fotografa z aparatem pod Superjednostką, lub grupy ludzi, którzy tam pokazują coś sobie i wyjaśniają, to jest tam normalność. Więc jeżeli macie ochotę, jeżeli lubicie tego rodzaju architekturę, to zapraszamy. Ale jeżeli nie, albo nie chce Wam się jechać do Katowic, no to my zapraszamy do naszego reportażu. Bo tam po prostu wejdziecie do Superjednostki, nie ruszając się z domu.

ALEKSANDRA GALANT: **"Fest Sogi Familok" to jest tytuł tegoż właśnie reportażu multimedialnego, o którym miałam dzisiaj przyjemność rozmawiać z jego twórcami. Czyli z Dorotą Niecką, Agatą Gumułką i Karolem Gruszką. Bardzo Wam dziękuję za to spotkanie.**

KAROL GRUSZKA: Dziękujemy.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.